



Boże Ciało także poza oktawą

Nie ma miłości bez ofiary

tekst

KS. ANDRZEJ TUREK

redaktor wydania

Przed pięciu laty w Afryce zamordowano naszą misjonarkę, s. Czesławę Lorek (czytaj str. II). Dobrze, że Afryka żyje w naszej świadomości (więcej str. VI-VII). Ale w postrzeganiu Czarnego Łądu jest chyba dużo politowania i wyższości – to tam nędza, dzicz, upokorzenia, prawo dżungli. Zachorowała diecezjanka – 400 złotych renty. Lekarka przetrzymała ją 2 tygodnie, przed zabiegiem zażądała „wdzięczności” – wzięła 20 zł, bo chora nie miała więcej... Ile w nas i wokół nas Czarnego Łądu – dzicz, upokorzeń, prawa dżungli?

W uroczystość Bożego Ciała za Chrystusem eucharystycznym w procesji prowadzonej przez biskupa Wiktora Skworca przeszło kilka tysięcy wiernych. Codziennie trzeba powtarzać **apostolski gest niesienia Zbawiciela bliźnim.**

Procesje odbyły się we wszystkich parafiach diecezji. W Tarnowie Msza św. sprawowana była na rynku, a procesja do 4 ołtarzy poprowadzona głównymi ulicami śródmieścia Tarnowa. W homilii bp Wiktor Skworec wezwał wiernych do odważnego świadectwa. – Bierzymy udział w procesji, by symbolicznie zanieść Jedyne Zbawiciela Człowieka do wszystkich mieszkańców tarnowskiego grodu. Ten gest – zwany



W eucharystycznej procesji wzięło udział kilka tysięcy wiernych

apostolstwem – trzeba powtarzać codziennie; zawsze, ilekroć katolicy, uczniowie Jezusa, wychodzą na ulice, kiedy spieszą do szkoły i do pracy – mówił hierarcha. Wszystkim diecezjanom podziękował za ofiary na rzecz ofiar tajfunu w Birmie. Prosił także o pamięć o Kościele w Chinach. W kontekście beatyfikacji s. Marty

Wieckiej, szarytki, biskup zachęcał do wsparcia rozbudowy prowadzonej w Tarnowie przez siostry z tego zgromadzenia domu dla dzieci dotkniętych trwałym kalectwem fizycznym i umysłowym. – Nie ma jedności bez miłości. Nie ma miłości bez ofiary – podkreślił bp Wiktor Skworec. **gb**

Dzień Matki, Dzień Ojca i Dzień Dziecka



W niedzielę 25 maja Zespół Szkół w Mikluszowicach koło Bochni zorganizował „Święto Rodziny”. – Od kilku lat łączymy obchody Dnia Matki, Dnia Dziecka i Dnia Ojca. Jako szkoła w małej wiejskiej miejscowości czujemy się zobowiązani, aby być ośrodkiem życia kulturowo-oświatowego – mówi Władysława Nowak, dyrektor Zespołu Szkół. Najmłodsi wzięli udział w konkursach m.in. rysowania na asfalcie. Całe rodziny bawiły się w minispartakiadzie – jedną z konkurencji był bieg w workach. Dorośli mogli też honorowo oddać krew. – Obchody stwarzają okazję do integracji nie tylko środowiska szkolnego, ale też rodzin. Rodziny,

przychodząc tutaj, mogą uczyć się wspólnotowości – zauważa pani dyrektor. **jp**

W życiu dziecka wszystko kręci się wokół mamy

KS. ANDRZEJ TUREK



Imieninowo-urodzinowe święto Pasterza

DIECEZJA. 19 maja licznie zgromadzeni w katedrze na Mszy św. kapłani oraz wierni świeccy modlili się imieninowo i urodzinowo za bp. Wiktora Skworca. Oprawę liturgii przygotował chór Pueri Cantores Tarnovienses. Biskup tarnowski dziękował Bogu za dar życia i chrztu św., oraz za 35 lat kapłaństwa i 10 lat posługi biskupiej w diecezji. Tradycyjnie już, w dniu imienin biskupa, 21 maja, wszyscy diecezjanie mogli składać

życzenia w domu biskupim. Byli obecni politycy i samorządowcy, kapłani i siostry zakonne, przedstawiciele ruchów i stowarzyszeń oraz życzliwi pasterzowi mieszkańcy Tarnowa. Zapamiętano kilkuletniego Wiktora, który trzymając dumnie czekoladę, powiedział, że za rok też odwiedzi swojego biskupa.

Ks. dr Jerzy Zoń
RZECZNIK PRASOWY
BISKUPA TARNOWSKIEGO

Mamy więcej duchownych



KS. ANDRZEJ TUREK

Święto niezapominajki



JOANNA SADOWSKA

TARNÓW. Już po raz trzeci Pałac Młodzieży przygotował Dzień Niezapominajki, który odbył się 19 maja w amfiteatrze letnim (na

zdjęciu). – To sympatyczne święto promujące radosną kulturę bycia, przypomina, że w życiu trzeba być przyjaznym i dla drugiego człowieka, i dla otaczającej przyrody – mówi Stanisław Olszówka z Pałacu Młodzieży. Mimo ulewnego deszczu na scenie wystąpiło prawie 60 wykonawców z miejscowych szkół, którzy prezentowali swe niezapominajki w wybranych kategoriach, m.in. niezapomniane piosenki. W gronie zwycięzców znaleźli się: Joanna Fedorczyk, Nadia Lachgar-Zygmunt oraz Karolina Machalska. **js**

Pomoc Magdzie

ŚWINIARSKO. Prawie 37 tys. zł udało się zebrać podczas festynu charytatywnego „Sercem pomóż Magdzie wstać”, który zorganizowało sądeckie stowarzyszenie „Sursum Corda”. Wystąpiły zespoły ludowe i grupy taneczne, przygotowano również pokaz aerobiku i karate, rozegrano mecz piłki nożnej księża kontra oldboje. „Gość Niedzielny” patronował wydarzeniu. **ak**

ŚWIĘCENIA DIAKONATU. Kościół tarnowski wzbogacił się o 29 najmłodszych duchownych – diakonów, którzy przyjęli święcenia 24 maja. Dla bp. Wiesława Lechowicza, udzielającego święceń w Dąbrowie Tarnowskiej (na zdjęciu), była to pierwsza tego rodzaju posługa. Diakoni zobowiązują się do życia w celibacie, modlitwy brewiarzowej i posłuszeństwa ordynariuszowi. Mogą błogosławić małżeństwa. Ich głównym zadaniem jest głoszenie słowa Bożego i rozdawanie Eucharystii. **xt**

Jeśli nie my, to kto?

SPOTKANIE EWANGELIZACYJNE. 24 maja Mszą św. w tarnowskim kościele NSPJ rozpoczęto spotkanie ewangelizacyjne pt. „Jeśli nie my, to kto? Jeśli nie teraz, to kiedy?”. Druga część odbyła się nazajutrz, w niedzielne popołudnie, w amfiteatrze letnim (na zdjęciu). Przy muzyce z różnych kontynentów

o swej pracy opowiadali misjonarze z Afryki, Azji i Ameryki Płd. Dzieci z Wielkiej Wsi oraz klerycy z WSD w Tarnowie przygotowali inscenizacje misyjne. Było radosnie, radośnie i smacznie, a chętni mogli degustować afrykańskie potrawy.

Joanna Sadowska



JOANNA SADOWSKA

Epitafium Męczennicy

TRZETRZEWINA. 21 maja w kościele parafialnym ks. Krzysztof Czermak, wikariusz biskupi ds. misji, poświęcił tablicę (na zdjęciu) upamiętniającą s. Czesławę Lorek RSCJ. Siostra Czesława, ur. 5 VI 1938 r. w Biczycach Górnych, (parafia Trzetrzewina), była misjonarką w Demokratycznej Republice Konga. Po bandyckim napadzie zmarła w Kinszasie 21 maja 2003 roku. – Tablica, ufundowana przez rodzinę misjonarki i parafię, jeszcze bardziej wzmocni pamięć naszej rodaczki. Jej męczennicka śmierć owocuje – choćby teraz w szeregi PDMD wstąpiło 37 najmłodszych parafian – mówi ks. prał. Marian Stępień, proboszcz miejscy. **xt**



KS. ANDRZEJ TUREK

Od przybytku głowa boli

Debaty dwie

W Tarnowie zorganizowano konferencje na temat roli młodzieży w życiu publicznym. Spotkania o zasięgu międzynarodowym byłyby jeszcze ciekawsze, gdyby nie (rodzime) braki organizacyjne.

Dwudziestego pierwszego maja w Tarnowie odbyła się konferencja „Młodzi w życiu publicznym – szansa czy zagrożenie”.

Pomysłodawcą tego ciekawego spotkania był Grzegorz Kądzielawski, radny Rady Miejskiej w Tarnowie, i Wyższa Szkoła Biznesu. Wśród zaproszonych prelegentów byli m.in. senator Kazimierz Wiatr, wódtarze miasta i powiatu tarnowskiego, ks. Artur Ważny, wieloletni duszpasterz młodzieży. Prelegenci ukazywali różne aspekty funkcjonowania młodzieży w życiu publicznym. Sytuację białoruskiego młodego pokolenia miał przybliżyć Paval Mazhejka, białoruski dziennikarz i rzecznik opozycyjnego kandydata na prezydenta, Aleksandra Milinkiewicza. Niestety nie dotarł do Tarnowa, bo nie dostał pozwolenia na wyjazd z Białorusi. Natomiast Ludmyla



JOANNA SADOWSKA

O skutkach rewolucji pomarańczowej opowiadała Ludmyla Svystunowa

Svystunowej z Ukrainy, obecnie studentce WSB, udało się opowiedzieć, jak wpłynęła na młodych pomarańczowa rewolucja. – Oni mogą być teraz aktywni, odpowiedzą z Ukrainy i chcą być częścią Europy. Chcą też znaleźć partnera do dialogu, któremu mogą zaufać i za którym opowiedzą się w wyborach – mówiła Svystunova. Ta

ciekawa konferencja, mimo że nagłaśniana kilka tygodni wcześniej, niestety nie zgromadziła szerokiej publiczności. W tym samym czasie, kilka ulic dalej, tarnowska Kana zorganizowała podobną konferencję z udziałem ukraińskiej młodzieży. Szkoda, że zamiast współpracy zrodziła się niezdrowa rywalizacja, na której wszyscy stracili. Jedni renomę, inni publiczność. **js**

Warsztaty profilaktyki uzależnień

Nie dać się zapić

Można nauczyć się, jak postępować z uzależnionym od alkoholu małżonkiem. Najgorzej udawać, że problemu nie ma.

Od 16 do 18 maja w domu rekolekcyjnym redemptorystów w Lubaszowej odbywały się Warsztaty Profilaktyki Uzależnień. Organizuje je tarnowskie Stowarzyszenie „Nowa szansa”. – Ludzie czasem nie rozumieją współuzależnienia i pytają: jak to możliwe, że ja jestem uzależniona – przecież to on pije – mówi Stanisław Klimek, prezes „Nowej szansy”. W warsztatach wzięło udział 50 osób. Co kwartał przyjeżdża więcej. – Staramy się, prowadząc zajęcia,

pomagać trzeźwym alkoholikom wytrwać w abstynencji, a współuzależnionych, najczęściej żony pijących mężów, nauczyć, jak pozbawiać małżonków komfortu picia i skłaniać do leczenia – dodaje Rafał Rzeźnik ze Stowarzyszenia. – Coraz wcześniej zaczynają pić coraz młodszy ludź. Początek to niby nic nie znaczące piwko, a często kończy się to na ciężkim uzależnieniu – mówi Wojciech Sterkowicz ze Szczucina, prowadzący miejscową grupę Anonimowych Alkoholików i Krucjatę Wyzwolenia Człowieka. Nie pije od prawie 10 lat. – Są rejon, gdzie w co drugim domu jest alkohol, czyli ludzie, którzy regularnie popijają. Ich rodziny wiele robią, aby to ukrywać, chować problem pod dywan – opowiada Wojtek. – Skrywanie problemu nic nie daje. Trzeba stawić mu czoło i jak najszybciej rozpocząć leczenie – podkreśla Stanisław Klimek. **gb**

Współuzależnieni mogą nauczyć się, jak postępować z alkoholikiem – uważa Stanisław Klimek (z LEWEJ)



GRZEGORZ BROZEK

Po naukę i pracę

Zostań fachowcem

W parafialnych domach katechetycznych **uczy się dziś także sztuki kulinarnej i stolarskiej**. Może dlatego wielu fachowców idzie potem do liceów.



JOANNA SADOWSKA

Cukiernik to smakowita profesja, ale tylko dla cierpliwych

Choć Hufiec Pracy w Nowym Sączu czeka na absolwentów gimnazjum, którzy w przyszłości chcą pracować jako kucharz, cukiernik, stolarz czy murarz. – Kurs na kucharza małej gastronomii trwa dwa lata i kończy się egzaminem kwalifikacyjnym. Aby zdobyć fach stolarza i murarza, trzeba uczyć się trzy lata i zdać

egzamin czeladniczy – wyjaśnia Elżbieta Maciejczyk-Wolak, komendant hufca w Nowym Sączu. Zajęcia teoretyczne odbywają się w Nowym Sączu, w domu katechetycznym przy parafii Matki Bożej Niepokalanej, gdzie znajduje się siedziba hufca, oraz w Krynicy, w świetlicy środowiskowej „Biały Lotos”. Sprawdzianem nabytej wiedzy teoretycznej są zajęcia praktyczne w zakładach na terenie Nowego Sącza, np. w Fakro, czy w Krynicy-Zdroju i Muszynie. Dużym plusem szkolenia w OHP jest to, że absolwenci kursów znajdują potem zatrudnienie w zakładach, w których odbywali praktyki. – A nam wielką radość sprawia, że absolwenci decydują się na naukę w liceum ogólnokształcącym – dodaje pani komendant. Więcej informacji można uzyskać dzwoniąc pod nr 0 504 584 366. **js**

Szkolne koła Caritas

Pole miłosierdzia

GRZEGORZ BROZEK



W czynieniu miłosierdzia nie obowiązują prawa autorskie. **Dobre pomysły należy powielać.**

W Tarnowie 13 maja odbyło się spotkanie formacyjno-informacyjne dla opiekunów i asystentów szkolnych kół Caritas. – Koła istnieją od dwóch lat. Mamy ich 72, zaangażowanych jest w nich 2,5 tys. dzieci i młodzieży. To dobra dynamika – podkreśla ks. Piotr

Grzanka, zastępca dyrektora diecezjalnej Caritas. W czasie spotkania uczestnicy wysłuchali prelekcji o podstawach wolontariatu w szkole i współpracy SKC z niepełnosprawnymi. Swoje działania zaprezentowało SKC „Trzynastka” z Zespołu Szkół

Obowiązek formowania członków SKC spoczywa głównie na wychowawcach i duszpasterzach

w Chełmcu. – Chętnie dzielimy się z innymi naszymi pomysłami i metodami pracy – mówi Dagmara Salamon, opiekunka koła. Jej podopieczni pomagają dzieciom z autyzmem, troszczą się o pomoce szkolne dla najuboższych dzieci, pomagają zbierać fundusze na „zieloną szkołę” i przeprowadzają wiele innych działań. – Nie koncentrujemy się na zbieraniu do koszyczka pieniędzy. Staramy się zawsze dać coś z siebie – wyjaśnia D. Salamon. Zdaniem pedagogów, miłosierdzia warto uczyć od najmłodszych lat. – Szkolne koła Caritas to jedna z form wychowania. Im wcześniej dzieci nauczą się tego, że trzeba służyć drugiemu, tym lepiej – podkreśla Urszula Blicharz, szefowa tarnowskiej delegatury kuratorium. Na przykładzie „Trzynastki” uczestnicy spotkania zobaczyli, że pole czynienia miłosierdzia jest niemal nieograniczone. **gb**

KAZON aktywizuje

Partner niepełnosprawnych

Tarnowski „Klub Aktywnych Zawodowo Osób Niepełnosprawnych” jako jedyny w Małopolsce otrzymał fundusze z programu Partner III.

– Ponadto udzielamy porad prawnych, psychologicznych oraz przeprowadzamy wstępną diagnozę w zakresie predyspozycji zawodowych – mówi Anna Smęta

z KAZON-u. Kursy odbywać się będą w siedzibie klubu. Zapisy już się rozpoczęły. Więcej informacji: KAZON, ul. Mościckiego 14, 33-100 Tarnów, tel. 014 688 90 17. **js**

Celem pefronowskiego programu jest wsparcie zadań i projektów realizowanych na rzecz osób niepełnosprawnych przez organizacje pozarządowe. W Tarnowie taką organizacją jest KAZON, czyli Klub Aktywnych Zawodowo Osób Niepełnosprawnych. W ramach Partnera III Klub chce aktywizować osoby niepełnosprawne w wieku produkcyjnym od 16. roku życia i pomagać im w znalezieniu pracy na terenie powiatu tarnowskiego. Organizuje więc bezpłatne kursy komputerowe oraz z języka angielskiego.



Zanim rozpoczną się kursy, pracownicy klubu muszą uporać się z dokumentacją

GRZEGORZ BROZEK

Łososińsko-warszawski czarter

Napowietrzne taxi



Stanisław Filipek ma nadzieję, że uda się uruchomić regularne loty

Aeroklub Podhalański z Łososiny Dolnej przeciera powietrzny szlak do stolicy. Ale nie wiadomo, czy przetrą...

Planowaliśmy na maj i czerwiec uruchomić regularne połączenie, dwa razy w tygodniu na warszawskie lotnisko Bemowo, ale wycofał się sponsor i musimy – póki co – ograniczyć się do lotów promocyjnych – mówi Stanisław Filipek, dyrektor Aeroklubu Podhalańskiego. Samolot AN2 może wziąć na pokład 10 pasażerów. Szacowany koszt przelotu w dwie strony, wraz z przejazdem busem do centrum Warszawy, miał wynieść 600 zł. – Byłoby doskonale, gdyby odbywały się regularne połączenia z Łososiny do Warszawy. Teraz, jadąc do stolicy, wyjeżdżam z Łącka o 4 rano, aby na 6–7 być w Krakowie, gdzie przesiadam się na pociąg ekspresowy, którym ok. 11.00 jestem u celu. Samolot skróciłby radykalnie podróż – mówi Franciszek Młynarczyk, wójt Łącka. Cena lotu, który trwa półtorej godziny, też nie jest znacznie wyższa niż suma kosztów łączonej samochodowo-kolejowej podróży. Regularne połączenia są możliwe, pod warunkiem, że będzie na nie popyt, że znajdują się chętni pasażerowie. – Myślimy głównie o samorządowcach czy przedsiębiorcach oraz wszystkich tych, którzy potrzebują efektywnie wykorzystać czas jednodniowego pobytu w Warszawie – dodaje dyr. Filipek, który jest też pilotem AN2. Samolot to szybszy i bezpieczniejszy środek transportu. Może droższy, ale jak wiadomo, czas to pieniądź. **gb**

Niewidomi i słabowidzący u Maryi

Z białą laską

Życie osób niewidomych może być pełne pięknych barw. Warunkiem jest bliskość Boga i ludzi.

Siedemnastego maja odbyła się Diecezjalna Pielgrzymka Osób Niewidomych i Słabowidzących do Odporyszowa. Przed odporyszowską Maryją modliło się ponad 300 osób.

– Pielgrzymka ma przede wszystkim wymiar religijny, ale i integracyjny – mówi ks. Tadeusz Bańkowski, filipin, diecezjalny

duszpasterz niewidomych. W diecezji mamy około 4 tys. inwalidów wzroku. Z tej liczby blisko 400 to osoby całkowicie niewidome. – Wielu z nich niewidzimy na ulicach czy w życiu społeczności dlatego, że wstydzą się swej niepełnosprawności, białej laski. Poza tym, aby niewidomy mógł się samodzielnie poruszać, potrzebna jest rehabilitacja, a ta nie jest dostępna dla wszystkich – dodaje ks. Bańkowski. Mimo to niewidomi lubią się spotykać, wyjeżdżać na pielgrzymki. – To dla mnie przeżycie religijne, ale cieszę się obecnością innych, spotkaniem, rozmowami. Fakt, że się nie widzimy, nie jest w tym żadną przeszkodą – podkreśla Ewa



Brak wzroku nie jest przeszkodą, aby się poznawać – mówi Ewa Dudek (DRUGA Z PRAWY)

Dudek, niewidoma od urodzenia. Zdaniem ks. Bańkowskiego, ci, którzy są inwalidami wzroku, bardziej niż zdrowi cenią sobie zdolność widzenia. – Niedawno zmarła jedna kobieta, która zawsze powtarzała, że nie przestanie Bogu dziękować za tę resztkę wzroku, którą jej zostawił – wspomina ks. Tadeusz.

Całkowity brak widzenia to bez wątpienia cierpienie. – Jednak dzięki własnej chęci przełamywania barier oraz drugim ludziom mogę powiedzieć, że jednak życie może być barwne – dodaje Ewa Dudek, która jest też uzdolnioną wokalistką, a za sobą ma nagranie pierwszej płyty. **gb**

www.biblos.pl

Bierz i czytaj



Bierz i czytaj – słowa, które usłyszał św. Augustyn, są nadal aktualne. Bo nie można żyć pełnią chrześcijaństwa, nie znając Słowa Bożego. Nakładem wydawnictwa Biblos ukazała się nowa seria pt. „Duszpasterski komentarz do Nowego Testamentu”. Do korzystania z publikacji zachęca bp Wiktor Skworec. – Bardziej owocna jest lektura Biblii z pomocą dobrego komentarza, który ukazuje

środowisko, kontekst, w jakim ona powstała, i wyjaśnia pełny sens przedstawionych w niej mów i wydarzeń – czytamy we wstępie do publikacji. Pierwsze dwa tomy, opracowane przez ks. prof. Michała Bednarza, poświęcone są Ewangelii św. Łukasza. „Komentarz” otrzyma pięcioro czytelników GN, wylosowanych spośród tych, którzy zadzwonią do redakcji 2 czerwca, w godz. 10.00–10.15; tel. 014 626 15 50. **js**

Warto się zastanowić

felieton

KS. ZBIGNIEW ADAMEK

zadamek@is.net.pl

Abym był dobrym uczniem w szkole Chrystusa, nie wystarczy nawet pilnie i uważnie wsłuchiwać się w Jego słowa. Nie wystarczy także głośno i gorliwie przytakiwać słowom Mistrza. Trzeba przede wszystkim systematycznie wprowadzać Jego naukę w czyn, realizować ją na co dzień w swoim życiu. Dopiero wówczas możemy być całkowicie pewni, że fundament, na którym wznosimy budowlę naszego życia, jest wystarczająco trwały i rokuje nadzieję przetrwania na wieki, mimo najróżniejszych zawirowań czy przeszkód, które mogą nas w tym życiu spotkać. ■

Izba pamięci gen. Leopolda Okulickiego

Szlakiem „Niedźwiadka”

Ostatni dowódca AK doczekał się izby pamięci w rodzinnych Bratucicach. Generałowi ku sławie, współczesnym dla przykładu.

Generał Leopold Okulicki, ps. „Niedźwiadek”, był ostatnim dowódcą Armii Krajowej. Najprawdopodobniej został zamordowany po „procesie szesnastu” w Moskwie. Na początku maja otwarta została izba pamięci „Niedźwiadka” w rodzinnych Bratucicach. – Urodził się tu niedaleko, jakieś 100 metrów, jako Leopold Kicka. Rodzice przenieśli się do Okulic i zmienili nazwisko

– przypomina Teresa Rachwał, opiekunka izby. Takie i inne fakty chłoną miejscowi, którzy w znacznej mierze dopiero tu poznają swego wielkiego rodaka. Ekspozycja to zwieńczenie wysiłków Ewy Kociołek, sołtysa Bratucic. Pokazywane pamiątki przekazała głównie rodzina Okulickich. – Pamięć generałowi jesteśmy po prostu winni. Z drugiej strony pochodzący z włościańskiej rodziny Okulicki udowadnia, że urodzenie w małej, rolniczej wiosce nie jest przeszkodą, aby być w życiu kimś i do czegoś dojść – dodaje T. Rachwał. **gb**

Do najcenniejszych pamiątek należą obrączki ślubne i zegarek od naczelnego wodza



MIESZKAŃCY**AFRYKI** mogąo tym nie
wiedzieć.

Jednak

nadzieja**dla nich****nie umiera.**

Także dzięki

nam.

tekst i zdjęcia

GRZEGORZ BROŻEK

gbrozek@goscniedzielny.pl

W Boże Ciało wychodzimy na ulice, aby zmanifestować wiarę w Chrystusa Eucharystycznego. Od ubiegłego roku staramy się zachęcić ludzi, aby popołudnie spędzili razem, tworząc wspólnotę świadków wiary, którym nieobojętny jest drugi człowiek i świat wokół nas – tłumaczy ks. Andrzej Augustyn, inicjator charytatywno-ewangelizacyjnego koncertu dla Afryki, który 22 maja odbył się na tarnowskim rynku. W tym roku poświęcono go w całości Darfurowi i misjom w Czadzie. Przedsięwzięcie odbyło się pod hasłem „Spe salvi” czyli „Nadzieją zbawieni”. – Tragedia uchodźców z Darfuru to jedna z wielu tragedii, które rozgrywają się w świecie. Chcemy pomóc ludziom spojrzeć na to oczami wiary, a zatem też nadziei, która nigdy nie umiera – dodaje ks. Augustyn. Jest godz. 15.00. Na rynku stoją białe

Zieleń dla Czadu



namioty ozdabiane przez dzieci kolorowymi farbami. – Te namioty, które maluje się w wielu miejscach Polski, trafią do Afryki jako symboliczny wyraz naszej solidarności z uchodźcami – mówi Magdalena Nagórska, koordynator akcji „Polska dla Darfuru”.

Ar dew nganje

Na scenie swe umiejętności prezentują dzieci ze stowarzyszenia

tańca towarzyskiego i dziewczyny z zespołu tanecznego z Zakliczyna. Pod ratuszem widzowie oglądają obrazy uczniów tarnowskiego Zespołu Szkół Plastycznych, których licytacja odbędzie się wieczorem. – Licytacja zasilą jedną wielką skarbonkę, którą przekażemy ks. Stanisławowi Worwie, pracującemu w Ndżamienie w Czadzie – tłumaczy Basia Wójcik, odpowiedzialna za tarnowską inicjatywę „Młodzi Misjom Diecezji Tarnowskiej”. Pieniądże zostaną przeznaczone na edukację dzieci z Czadu, jednego z biedniejszych krajów Afryki. „Ar dew nganje” znaczy „szkoła dla wszystkich” – Kiedyś właśnie to pokolenie, jeśli zostanie wyedukowane, może zmieniać trudną afrykańską rzeczywistość – dodaje Basia. Na placu i ulicach wokół rynku kwestują też dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 17, m.in. Basia Hałacińska i Szymek Adamczyk. Maja zielone koszulki

Zespół taneczny z Zakliczyna**PO LEWEJ:**

Artyści z plastyka podarowali na aukcję obrazy. Z prawej Maria Patyna, obok Anna Wojnowska

z napisami „Spe salvi”. – Rozdajemy ulotki, żeby ludzie wiedzieli o co chodzi, na co zbieramy. Chętnie wrzucają do skarbonki – mówi Szymon. Mimo że minęła dopiero godzina, puszkę mają już wypełnioną do połowy.

Gest otwartych serc

Ofiary finansowe są ważne, bo to konkretna pomoc. – Sens tej imprezy nie leży jednak w jak najwyższym słupku pieniędzy, który uda się naskładać. Staramy się przede wszystkim informować, uświadamić tych, którzy zagląдают na rynek, o sytuacji w Afryce, w Darfurze i w Czadzie. Staramy się skłonić ludzi do spojrzenia wiary, przypominając, że jako chrześcijanie nie możemy być obojętni na los naszych bliźnich żyjących zarówno w Tarnowie, w diecezji, jak i w dalekiej Afryce – podkreśla ks. Augustyn.



rnego Łądu



Na stoiskach „Młodzieży dla misji” można było nabyć pamiątki z Afryki

PO PRAWEJ: Słoneczka, jakimi dzieci pomalowały białe namioty, może rozświetlić Darfur promieniami nadziei...

Marysia Patyna, tegoroczna absolwentka plastyka, chętnie podarowała jeden z własnych obrazów. – Pieniądze z aukcji nie zmieniają sytuacji, nie odwrócą losów dzieci w Czadzie. Ale warto uratować choć jedno życie, choć jednemu dziecku pomóc. Ważna jest zaś przede wszystkim świadomość sytuacji i nasza nieobojętność, gest otwartości na małych Afrykanów – mówi Marysia. Wiedzy o misjach potrzeba nam wszystkim. – Jako diecezja jesteśmy ofiarni na rzecz misji, nawet bardzo, ale chyba nie do końca zdajemy sobie sprawę, że nawet będąc „tu”, jesteśmy odpowiedzialni za misje „tam” – dodaje Basia Wójcik.

Owocowanie

Na tarnowskim rynku robi się coraz ciemniej, także dzięki siąpiącemu deszczowi. Trwają próby do wieczornego koncertu. – Bezpośrednio zaangażowanych w dzisiejsze działania jest 150 młodych ludzi, również dzieci. Oni są pierwszymi beneficjentami akcji, bo przygotowując się, weszli głęboko w animację misyjną – zauważa ks. Augustyn. Inicjatywa



„Spe salvi” owocuje też w kilku tarnowskich szkołach. – To, że nasi uczniowie są na rynku, że malowali prace na rzecz dzieci Afryki, rozumieją o co chodzi, to wynik akcji informacyjnej w całej szkole – mówi Anna Wojnowska, katechetka z Zespołu Szkół Plastycznych. Podobne akcje odbyły się w Szkole Podstawowej nr 17, Gimnazjum nr 2, I Liceum Ogólnokształcącym, szkole im. Szczepanika. Przez jedno niezbyt pogodne popołudnie rynek odwiedziło ponad tysiąc osób. Nadchodzi wieczór, zaczyna się koncert. Przyglądają się i przysłuchują goście okolicznych pubów. – Im też coś z tego zostanie – twierdzi Basia Wójcik. Wschodzi zieleń, czyli nadzieja dla Czarnego Łądu. ■

Nie możemy milczeć



MAGDALENA NAGÓRSKA,

KOORDYNATOR AKCJI „POLSKA DLA DARFURU”
(WWW.DARFUR.PL)

Pomoc humanitarna dla Darfuru to jedna strona naszego działania. Chodzi też o to, aby skończyć z wojną i tragedią ponad 2,5 mln ludzi, którzy musieli uciekać bądź zostali wygnani. Wielu zginęło. Społeczność w sprawie wojny domowej w Sudanie nie robi nic. Tymczasem każdy z nas powinien wziąć na siebie część odpowiedzialności za tę sytuację. Zbieramy podpisy pod petycją do władz. Trzeba powiedzieć Chartumowi „dość tego”, ale potrzebny jest nacisk wielu państw. Dlatego jeżdżę po Polsce, opowiadam o tym, co się tam dzieje, i apeluję o społeczną presję na władze, aby coś zechciały wreszcie w tej sprawie zrobić. Suma naszych pojedynczych głosów daje siłę. Zbierając podpisy, malujemy też „Namioty nadziei”, symbole naszej solidarności z uchodźcami z Sudanu.

PANORAMA PARAFII pw. św. Małgorzaty w Nowym Sączu

Widoki z Taboru



ZDJĘCIA KS. ANDRZEJ TUREK

Duszpasterze chcą **rozszerzać kult Jezusa Przemienionego** także poza wielki odpust, a sądecką parafię jeszcze bardziej przybliżyć wiernym.

Nowosądecka bazylika św. Małgorzaty położona jest w centrum miasta. Łatwo do niej trafić, ale nie sposób dojechać. To spory mankament, zwłaszcza we współczesnych czasach. Owszem, u podnóża znajduje się kościelny parking, ale nie rozwiązuje to problemu. – To niejedyna bolączka, z jaką musimy się zmierzyć – zauważa ks. prał. Andrzej Jeź, proboszcz miejsca.

Służyć Przemienionemu

Aby wstąpić w przastare progi fary, musiałem złamać chyba ze dwa zakazy wjazdu. Mam nadzieję, że władze kościelne i świeckie nie poczytają mi tego grzechu... Była sobota. Na sądeckim Taborze

wzeszła godzina Kany. Pomny na przestrożę Koheletha, ominąłem śluby orszak i zanurzyłem się w żalobnym półmroku bazyliki. – Można fotografować do woli. Zaraz zapalę światła – kościelny zaprasza uprzejmie. W ołtarzu żarzy się obraz Jezusa Przemienionego. Wedle tradycji, łaskami słynąca ikona przybyła do Nowego Sącza w XV w., legenda czyni jej autorem św. Łukasza. Kult Chrystusa Przemienionego, znany na całej Sądeckczyźnie, to rdzeń religijności parafian. – Lubię służyć naszemu Jezusowi – wyznaje czekający na nabożeństwo ministrant przedstawiający się jako Krzyś.



Bazylika to serce i symbol Nowego Sącza.

PONIŻEJ: Na całej Sądeckczyźnie słynie łaskami ikona Jezusa Przemienionego

Przystań modlitwy

Świątynia i parafia datowane są na XIII w. Bazylika pw. św. Małgorzaty, patronki Nowego Sącza, trawiona pożarami, remontowana, rozbudowywana – to duchowa skarbnica miasta, siedziba kapituły, świadek i kustosz dziejów Nowego Sącza, dom modlitwy parafialnej wspólnoty. – Jak mówić o wspólnocie liczącej 23 tys. wiernych? – pytam proboszcza. – Rzeczywiście, gdybym chciał odwiedzić każdą rodzinę, musiałbym kołędować 12 lat. Do kościoła uczęszcza 40 proc. parafian. Także dlatego, że świątynia nie jest szczęśliwie ulokowana względem terytorium parafii. Kościół musi stać się bliższy ludziom, również jakoś w sensie przestrzennym, a sanktuarium Jezusa Przemienionego powinno bić żywszym pulsem – mówi ks. Jeź. Na co dzień sanktuarium jest przystanią cichej modlitwy. Zawsze ktoś wpatruje się tu w oblicze Przemienionego, a dzięki penitencjarzowi wielu odchodzi stąd przemienionych.

Ks. Andrzej Turek

Zdaniem proboszcza



Wielkie bogactwo religijno-kulturowe parafii, oddziałującej na całą Sądecką, wyznacza styl

naszej duszpasterskiej posługi. Mamy zarys programu rewitalizacji naszej sakralnej przestrzeni. Plany są potrójne: sakralne – inwestycje związane z bazyliką, choćby utworzenie podziemnych parkingów; kulturowe – rozwój Salonu Mediów Dziecięcych, i edukacyjne – rozbudowa infrastruktury szkolnej. Liczymy na środki unijne, a zwłaszcza na dobrą wolę i pomoc magistratu. Taka współpraca jest niezbędna, bo parafia wkomponowana jest w urbanistyczną infrastrukturę miasta. Duszpasterstwo jest wymagające. Także dlatego, że mamy różne obszary jego oddziaływania: centrum miasta, bloki, domy jednorodzinne, tereny wiejskie. Podstawową sprawą jest przybliżenie Kościoła ludziom. Temu ma służyć budowa świątyni na Barskim. Wszystko zawieramy Jezusowi Przemienionemu.

Ks. prał. Andrzej Jeź

Zapraszamy na Msze św.

NIEDZIELA:
6.00, 7.00, 8.00, 9.30, 11.00,
12.15, 14.00, 17.00, 19.00,
(VII i VIII – 21.00).
CODZIENNIE:
6.00, 6.30, 7.00, 7.30, 8.00,
8.30, 9.00, 18.00

ODPUST
ku czci Przemienienia
– ośmiodniowy od niedzieli
przed 6 sierpnia.



Orantki z róż różańcowych codziennie wypełniają modlitwę mury świątyni

Ur. 3 V 1963 r. w Limanowej. Święcenia kapłańskie przyjął w roku 1988. Posługiwał w Krościenku, Wierzchosławicach, Tarnowie-Mościcach (jako proboszcz). Od 2007 r. jest proboszczem w sądeckiej farze. W duszpasterstwie pomaga mu 13 księży. Ks. Jeź jest dziekanem dekanatu Nowy Sącz Centrum; doktor teologii, był ojcem duchownym i wykładowcą homiletyki w tarnowskim WSD.